

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Nina i Michał Zyk w Melbourne, ok. 1939 r. Ze zbiorów Australijskiego Muzeum Żydów, Melbourne, fot. Susan Faine

Nina and Michael Zyk in Melbourne, c. 1939. Collection of the Jewish Museum of Australia, Melbourne, photo by Susan Faine

SUSAN FAINE

KOLEJE LOSU: OKRUCHY Z ŻYCIA NINY ZYK¹

THE LIFE LIVED: NINA ZYK AND THE DETRITUS OF A LIFE¹

Muzea społeczne² mają inną, często kompletnie odmienną dynamikę, niż charakteryzujące się formalizmem muzea państwowe. Idealna praktyka muzealnicza wiąże się ze współpracą, konsultacjami i kultywowaniem atmosfery wzajemnego zaufania w środowisku; trzeba być osiągalnym, elastycznym i cierpliwym, choć czasem prowadzi to do frustrujących przerw w pracy.

W 2013 roku zakończyłam piętnastoletnią karierę w Australijskim Muzeum Żydów (Jewish Museum of Australia) i rozpoczęłam niezależną współpracę z różnymi środowiskami muzealniczymi. Niniejsza refleksja dotycząca „muzeologii sądowej”, czyli rekonstrukcji i zrozumienia życia ludzi oraz określania źródeł danych, to wynik przemyśleń powstałych w czasie mojej pracy

Community museums² engender a dynamic that is often at odds with the formality of state-run museums. Ideal professional practice revolves around collaboration and consultation, and nurturing trusting relationships across the community. It is important to be accessible, responsive and patient despite the fragmented and frustrating ways of working that this sometimes imposes.

In 2013, after 15 years professional practice at the Jewish Museum of Australia, I began working independently in different professional environments. This personal reflection on the use of forensic museology to reconstruct and understand a life as well as establish provenance is told from my perspective as curator in a community museum, in Australia.

1| *Tekst oparty jest na badaniach przeprowadzonych w 2013 roku, których wyniki przedstawiono na konferencji „The Lives of Objects” we wrześniu 2013 roku w Wolfson College na Oksfordzie.*

2| *Australijskie Muzeum Żydów jest muzeum społecznym – zatrudnia profesjonalnych muzealników, a na co dzień wspierane jest także przez licznych ochotników. Muzea społeczne nie są ani państwowymi, ani prywatnymi instytucjami. To niezależne placówki, zarządzane przez ochotniczy komitet, który kieruje się odpowiednimi regulacjami.*

1| *This essay is based on research commenced in 2013 and first presented at The Lives of Objects conference, Wolfson College, Oxford UK, in September 2013.*

2| *The Jewish Museum of Australia is a community museum employing professional staff and supported by many volunteers in its day-to-day work. Community museums are neither run by government, nor privately-owned. They are independent organisations governed by an unpaid committee of management who are guided by rules.*

jako kustoszki wystawy w jednym ze społecznych muzeów australijskich. Opowieść obraca się wokół Niny Zyk i przedmiotów, które zgromadziła przez całe życie w swym domu.

Nina Zyk, z domu Rosenblum, urodziła się w Skierniewicach. Gdy wojna wydawała się nieunikniona, 15 lipca 1939 roku opuściła Londyn³ i przybyła do Australii na 10 dni przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Polski⁴.

Spotkałam się z Niną w październiku 2007 roku w Australijskim Muzeum Żydów, gdzie pracowałam jako kurator opiekujący się tamtejszymi zbiorami⁵. Okazała się drobną, stanowczą osobą i na spotkanie przybyła z pewną prośbą. Zdawała sobie sprawę z tego, że jej życie dobiega końca, cała rodzina zginęła w obozach zagłady, a ona sama nie miała dzieci. Nie chciała, by pamięć o jej rodzinie umarła wraz z nią. Wyjaśniła, że aby odejść w spokoju, musi oddać trwałe hołd swej matce, właśnie w naszym muzeum. Czułam moralną powinność, by pomóc Ninie i – po ustaleniach z dyrektorem muzeum – włączyliśmy otrzymane od niej przedmioty do części wystawy poświęconej Holokaustowi na stałej wystawie Historii Żydów.

At the heart of the story is a woman called Nina Zyk and the objects in her modest home at the time of her death.

Nina Zyk, née Rosenblum, was born in Skierniewice, a town in central Poland, halfway between Lodz and Warsaw. With war in Europe seemingly inevitable, on 15 July 1939 Nina left London by boat,³ arriving in Australia 10 days before Germany invaded Poland.⁴

I met Nina in October 2007 at the Jewish Museum of Australia where I was the curator responsible for the museum's collection.⁵ Diminutive and resolute, Nina had come with a request. She was nearing the end of her life. Her entire family had perished in the Holocaust; she had no children and didn't want the memory of her family to end with her. She told me that to die in peace she needed to make a permanent tribute to her mother – at the museum. I felt a moral responsibility to help Nina, and resolved with the museum's director to incorporate the tribute into the existing Holocaust section of the museum's permanent Timeline of Jewish History exhibition.

What Nina told me about her life

I visited Nina at her home to talk about the words to be used in the tribute. "I can't talk about life; it's very painful" is the first line of my notes from that initial discussion. It was a quiet conversation where Nina talked and I listened, occasionally asking questions to be sure I had understood.

3| S. S. Otranto (*Orient Line*) „Names and descriptions of Alien passengers embarked at the port of London”, w: „The National Archives”, London, dostęp: www.findmypast.com.

4| *Po wojnie Australia była krajem, w którym schronienie znalazło najwięcej osób ocalałych z Holokaustu w przeliczeniu na jednego mieszkańca (z wyjątkiem Izraela)*, http://jewishhistoryaustralia.net/jha/holocaust_brief.htm.

5| *Australijskie Muzeum Żydów założono w Melbourne w 1982 roku. W 1997 roku zostałam jego kuratorką.*

3| S. S. Otranto (*Orient Line*), “Names and descriptions of Alien passengers embarked at the port of London,” in “The National Archives, London,” accessed www.findmypast.com.

4| *After the war, Australia would become a refuge for more Holocaust survivors per capita than any other country, except Israel.* http://jewishhistoryaustralia.net/jha/holocaust_brief.htm.

4| *The Jewish Museum of Australia was founded in Melbourne in 1982. In 1997 I was appointed curator of the collection.*

Czego dowiedziałam się od Niny o jej życiu

Odwiedziłam Ninę w jej domu, by porozmawiać o tym, jaki wyraz miałby mieć hołd. „Nie mogę mówić o swoim życiu, to bolesne wspomnienia” – to pierwsze słowa, jakie zanotowałam w czasie tej cichej rozmowy, gdy Nina mówiła, a ja słuchałam, tylko od czasu do czasu dopytując o niejasności.

Powiedziała, że urodziła się „cztery tygodnie przed Wielkanocą, nigdy nie powiedziano mi w którym roku”. Ale zaraz potem, nie pytana, stwierdziła, że ma 83 lata. Bardzo mało mówiła o życiu w Polsce. Jej rodzina nie była bogata. Miała dwie starsze siostry, a jej dziadek był ważnym rabinem w Skierniewicach. Cała rodzina zginęła w Holokauście.

Do Australii przybyła „podczas wojny, z kimś, kto jej pomógł w podróży”. Przez pierwsze pół roku prywatnie uczyła się angielskiego, a także uczęszczała do szkoły wieczorowej – nie zdradziła jednak, czego się tam uczyła.

Do czasu swojej choroby była sekretarką w kancelarii adwokackiej. W 1986 roku ukończyła studia magisterskie z zakresu sztuki na australijskim uniwersytecie, a kolejny stopień naukowy, z filozofii stosowanej, zdobyła w 1997 roku. Pragnęła zrobić doktorat, ale choroba pokrzyżowała te plany, jednocześnie zmieniając jej priorytety: teraz najważniejsze było zbadanie historii rodziny. Jak powiedziała, „to teraz cel mego życia”.

Wręczyła mi oprawioną reprodukcję zdjęcia matki – to właśnie ten przedmiot miał być hołdem i dołączyć do wystawy. Jak wyjaśniła, oryginalne zdjęcie przypadło. Przeglądając wiele luźnych kartek oraz notatnik, znalazłyśmy słowa, które oddawały jej wewnętrzną potrzebę złożenia hołdu swojej rodzinie, a jednocześnie wyrażały odczucia, do których mogłoby się odnieść także odwiedzający wystawę – potworne poczucie winy i ból, towarzyszące wszystkim ocalałym.

She said she was born “four weeks before Easter; I was never told the year.” Nonetheless, without prompting, she told me she was 83 years old. About her life in Poland she revealed very little. She said she was not from a rich family, she had two older sisters, her grandfather had been a great rabbi in Skierniewice – and she was the only member of her family to have survived the Holocaust.

She told me she came to Australia “during the war, with someone who helped her get (t)here.” She took private classes in English during her first six months in Australia, and attended night school but didn't say what she studied. Nina worked as a secretary in a solicitor's office until she became ill. She told me she went to university in Australia, completing an arts degree in 1986 and a second degree in Applied Philosophy in 1997. She wanted to do a Ph.D, but with ill health her goal changed: it became more important to think about what had happened to her family. It was, in her words, “all I live for now...”

She handed me a framed reproduction of a photograph of her mother to use in the tribute. She had lost the original, she said. From her many loose pages, and a notepad she leafed through, we arrived at a wording that fulfilled her personal need to pay tribute to her family and at the same time expressed sentiments that museum visitors could relate to – the terrible guilt and pain that survivors feel.

I learned that Nina had had four operations on her heart in as many years. In the months following our first meeting, she was in and out of hospital. I visited her there for her final sign-off on the tribute. We chatted casually about nothing in particular, and she told me again of the things she still had to do to die in peace. I made phone calls for her to the Jewish Burial

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Hold oddany przez Ninę matce, Chanah Rivkah Rosenblum, umieszczony w 2008 r. w Australijskim Muzeum Żydów na wystawie Osi Czasu, na łuku pamięci Holokaustu. Napis głosi: „Czuję się winna dlatego, że żyję. Dlaczego ja? To mnie rani. Upamiętnienie mojej matki to cel mego życia”. Ze zbiorów Australijskiego Muzeum Żydów, Melbourne, fot. Susan Faine

Nina's tribute to her mother, Chanah Rivkah Rosenblum [sic] installed on the Holocaust memorial arch in the Jewish Museum of Australia's Timeline exhibition in August 2008. The text: "I feel guilty that I'm still alive. Why me? It hurts me. I want to give my life to ensuring that the memory of my mother remains." Collection of the Jewish Museum of Australia, Melbourne, photo by Susan Faine

Dowiedziałam się, że w ciągu czterech lat Nina przeszła cztery operacje serca. W ciągu miesięcy po naszym pierwszym spotkaniu kilkakrotnie wracała do szpitala. Tam też odwiedziłam ją, by podpisała ostatnie dokumenty. Rozmawialiśmy o różnych sprawach i ponownie opowiedziała mi, co musi zrobić, by odejść w spokoju. W jej imieniu wykonałam szereg telefonów: do Żydowskiego Bractwa Pogrzebowego, kamieniarza i wykonawcy testamentu. Choć fizycznie była już słaba, jej umysł był jasny i zdeterminowany. Z zapisków, które mi pokazywała, wiedziałam, że nie bała się śmierci, wierzyła, że zjednoczy się wtedy z rodziną.

Hold umieszczono na wystawie w połowie sierpnia 2008 roku. Nina przybyła taksówką ze szpitala, by wziąć udział w tym wydarzeniu. Zmarła dwa tygodnie później, o 22:20, w poniedziałek 25 sierpnia 2008 roku.

Okruchy życia Niny

Zgodnie z testamentem, większość dobytku Niny miała zostać przekazana organizacjom charytatywnym lub rozdana. Dzięki uprzejmości wykonawcy testamentu, jako przedstawicielka Australijskiego Muzeum Żydów otrzymałam przywilej pierwokupu. Interesowały mnie materiały ilustrujące doświadczenia Żydów w Australii, a także te dotyczące życia Niny.

Rozglądając się po niewielkim, skromnym mieszkaniu na pierwszym piętrze uważniej niż podczas pierwszego spotkania prawie rok wcześniej, oglądałam znajdujące się tam przedmioty. W dużym pokoju zabudowana maszyna do szycia stała obok kilku plastikowych roślin i wysłużonych mebli. Szafa zavalona była kartonowymi pudłami z resztkami materiałów, ubrań i tkanin, a także naczyniami i przyborami kuchennymi, najwyraźniej nietkniętymi od czasu wprowadzenia się, czyli od czterech lat. W szafie znalazłam też setki plastikowych torebek. Na półkach leżały książki po angielsku i w jidysz, luźne papiery i papier w linię zapisany odręcznym pismem

Society, the stonemason, and her executor. Nina was physically frail but resilient, determined and clear. From the writings she had shared with me I knew she was not afraid of dying. She believed that in death she would be reunited with the family she had lost.

The tribute was installed at the museum in mid-August 2008. Nina came by taxi from hospital to see it. She died two weeks later, at 10.20 pm on Monday 25 August 2008.

The detritus of Nina's life

Nina's Will instructed her executor to give most of her possessions to charity or to dispose of them. As representative of the Jewish Museum of Australia, her solicitor gave me first right of refusal. I was interested in material that would illuminate the experiences of Jews in Australia, and Nina's life.

Looking around the small first floor apartment, I considered the meagre contents more fully than I had during our first meeting there almost a year earlier. The lounge contained an in-table sewing machine, several plastic plants and a few worn pieces of furniture. The wardrobe was crammed with deep cardboard boxes of fabric remnants, clothes and linen, crockery and cooking utensils that seemed untouched since Nina had moved in four years earlier. And hundreds of plastic bags. The bookshelf held bound books in English and in Yiddish, loose papers and lined foolscap pages with Nina's handwriting. Among them I recognised the notepad Nina had consulted to prepare the tribute. I knew that whatever the museum didn't take would be orphaned or destroyed, and the traces of Nina's life – and that of her family – would be erased. I felt a responsibility to intervene and decided I had to salvage

Ilustracja
nieдоступna
w wersji
internetowej

Strona tytułowa modlitewnika „Korban Mincha”, Warszawa, lata 20. XX w.
Ze zbiorów Australijskiego Muzeum Żydów, Melbourne, fot. Susan Faine
Title page, “Korban Mincha” prayer book, published in Warsaw c. 1920s. Collection
of the Jewish Museum of Australia, Melbourne, photo by Susan Faine

Niny. Wśród tych dokumentów rozpoznałam notatnik, którego Nina używała, przygotowując słowa swego holdu. Wiedziałam, że wszystko, czego nie weźmie muzeum, zostanie zniszczone lub porzucone i okruchy życia Niny oraz jej rodziny przypadną na zawsze. Czułam się odpowiedzialna za ich los i zdecydowałam się zabrać, co tylko mogłam, a dopiero później ocenić wartość tych przedmiotów. Przecież Nina zwróciła się do muzeum, licząc na szansę zachowania pamięci o swojej rodzinie i to mnie poprosiła o pomoc.

Przejrzenie zawartości pudeł i regału zajęło mi całe popołudnie. Równolegle w innych pokojach pracował wykonawca testamentu, kończąc procedury prawne związane z nieruchomością. Gdy następnego ranka – chcąc się upewnić, że nic nie umknęło mojej uwadze – wróciłam do mieszkania, było już za późno. Pokoje opróżniono, a klucz przekazano agentowi.

Do muzeum przekazałam około trzydziestu przedmiotów po Ninie, w tym koronkowy obrus, posrebrzany świecznik, różne modlitewniki, oprawione w płótno książki w jidysz wydane w Australii i innych krajach, odręcznie pisane eseje Niny, dyplomy i inne oficjalne dokumenty, podręcznik krawiectwa, broszurę do nauki angielskiego, wspomniany wyżej notatnik, wszystkie znalezione fotografie oraz puszkę na ofiary z Kolegium Rabinicznego Australii i Nowej Zelandii. Niektóre z książek miały wartość historyczną i same z siebie zasługiwały na miejsce w muzealnych zbiorach: np. modlitewnik *Korban Mincha*⁶, przetłumaczony na jidysz *Rudin* Turgieniewa (pożyczony w Melbourne z biblioteki żydowskiej organizacji socjalistycznej Gezerd⁷) czy ilustrowana broszura opisująca przedwojenne Sanatorium Medem dla biednych dzieci żydowskich⁸.

whatever I could and assess it more fully later. After all, Nina had come to the museum to memorialise her family, to ensure their memory lived beyond her own lifespan, and she had asked me to help her.

I spent a long afternoon working through the contents of the boxes and bookshelf. The solicitor worked independently in other rooms, looking for whatever he needed to finalise the legalities of the estate. The next day I wanted to return to ensure that I hadn't missed anything, but it was already too late. The flat had been emptied and the key returned to the agent.

For the museum, I kept some 30 pieces from Nina's belongings, including a lace tablecloth; a silver-plated candlestick; various prayer books; cloth-bound fiction and non-fiction books in Yiddish, published overseas and in Australia; Nina's handwritten essays; diplomas and other official documents; a tailoring instruction manual; a booklet for learning English; the notepad; all the photographs I could find, and a pushke, a donation tin, for the Rabbinical College of Australia and New Zealand. Some of the books I selected were historically significant and

6| „Korban Mincha”, modlitewnik, wydany w Warszawie, Nalewki 39, lata 20. XX wieku.

6| “Korban Mincha” prayer book, published in Warsaw, Nalewki 39, 1920s.

7| „Rudin”, wydany w Warszawie w 1923 roku, numer 25 w zbiorach biblioteki Gezerd; na drugiej stronie okładki widnieje imię bibliotekarza Kadimy w Carlton, S. Podemski. Naprzeciw ilustracji zdobiącej stronę tytułową widnieje ręcznie napisany wiersz w jidysz. Wśród innych notatek można znaleźć yortsayt, czyli daty rocznic śmierci, niestety bez imion.

7| “Rudin,” published in Warsaw, 1923, no. 25 in the Gezerd library collection; on the inside front cover is the name of the librarian at the Kadimah in Carlton, S. Podemski. Opposite the frontispiece illustration of Turgenyev is a handwritten poem, in Yiddish. Other notes include yortsayt, death anniversary, dates but there are no names.

8| „Medem-sanatorye in Myedzeshin”, wydane przez Farvaltung fun Medem-sanatorye, Warszawa 1932.

8| “Medem-sanatorye in Myedzeshin,” published by Farvaltung fun Medem-sanatorye, Warsaw 1932.

Ilustracja
nieдоступna
w wersji
internetowej

Wydanie „Rudina” w języku jidysz, w lewym górnym rogu widoczny stempel Gezerd. Ze zbiorów Australijskiego Muzeum Żydów, Melbourne, fot. Susan Faine
Yiddish edition of “Rudin” showing the Gezerd stamp in the top left corner.
Collection of the Jewish Museum of Australia, Melbourne, photo by Susan Faine

Ilustracja
nieдоступna
w wersji
internetowej

Strona tytułowa broszury „Medem-sanatorye in Myedzeshin”.
Ze zbiorów Australijskiego Muzeum Żydów, Melbourne, fot. Susan Faine
Title page, “Medem-sanatorye in Myedzeshin.” Collection of the Jewish Museum of Australia, Melbourne, photo by Susan Faine

Czego dowiedziałam się o Ninie od innych ludzi

Przyznaję, że szczątkowe informacje, których Nina udzieliła mi o swoim życiu, tylko podsycały moją ciekawość. Czułam, że jej historia jest głębsza, a jako kustosz wystawy byłam odpowiedzialna za ustalenie wiarygodności przekazów. W okresie choroby Niny i negocjacji dotyczących jej hołdu przeprowadziłam odpowiednie badania, korzystając ze zbiorów Państwowego Archiwum Australii. Nie rozprawiałam z Niną o tych studiach – podupadłej na zdrowiu kobiecie bolesne, jak sama twierdziła, wspomnienia mogły tylko zaszkodzić. Listownie omawialiśmy stronę praktyczną hołdu dla jej matki.

Oficjalny dokument zatytułowany „Zeznanie i deklaracja pasażerów cudzoziemskich” potwierdza, że Nina przybyła do Australii 21 sierpnia 1939, tuż przed wybuchem wojny. Dodatkowo dowiedziałam się, że towarzyszył jej mąż Michał, sponsorowany przez zamieszkałego już w Australii brata. Według tego dokumentu Nina urodziła się w 1913 roku⁹. Jeśli to prawda, w momencie naszego spotkania w 2007 roku miała 94 lata, a nie – jak twierdziła – 83.

Zapiski znalezione w Żydowskim Bractwie Pogrzebowym mówią, że Michał zmarł w 1955 roku.

Po przeszukaniu książki telefonicznej odkryłam, że w Melbourne cały czas żyje osoba o nazwisku Zyk – ponad osiemdziesięcioletni kuzyn męża Niny. Zaskoczony wieściami o Ninie, z którą od

merited a place in the museum’s collection in their own right: a *Korban Mincha* prayer book,⁶ a Yiddish translation of Turgenev’s *Rudin* borrowed from the Melbourne library of Jewish socialist organisation Gezerd,⁷ and an illustrated booklet about the pre-war Medem Sanatorium for poor Jewish children.⁸

What I learned about Nina from others

Nina’s minimalist recounting of her life left me curious. I felt there had to be more to her story, and as curator I had a responsibility to establish provenance. During the months of her illness and the negotiations over the tribute, I researched Nina’s immigration history in the National Archives of Australia. I didn’t discuss this with her given her failing health; it didn’t seem appropriate to probe and besides, she had said life was too painful to talk about. Our communication was by letter, about the practicalities of the tribute.

The official “Personal statement and declaration by alien passengers” confirms that Nina arrived in Australia on 21 August 1939 – just before war broke out. I learned that she came with her husband Michael, who had been sponsored by his brother in Australia. The statement records her birth year as 1913.⁹ If the statement is correct, Nina would have been 94 when we met in 2007, not 83 as she had told me.

From the Jewish Burial Society records I learned that Michael died in 1955.

I looked up “Zyk” in the Melbourne telephone book and found an octogenarian cousin of Nina’s husband. Surprised to hear of Nina after so many years, he recounted a falling out between Michael and his brother that on Michael’s death had brought Nina financial hardship, and estrangement from his family. He offered to put me in touch with Michael’s nephew.

But my days at the museum were long and full. I didn’t have the time or space to research Nina’s forbears or the Zyk family, or consider the intersections of Nina’s life and the lives of the objects I had collected for the museum, so I set all this aside. In 2013, after leaving the Jewish Museum, I started working on Nina’s story again.

9| *Różne dokumenty podają jeszcze inne daty.*

9| *The date varies in other official records.*

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Nina Zyk w Rabijnym Kolegium Australii i Nowej Zelandii, St. Kilda, ok. 1980 r. Dwie centralnie umieszczone tablice pamiątkowe Rosenblumów, jedna stalowa, druga brązowa. Ze zbiorów Australijskiego Muzeum Żydów, Melbourne, fot. Susan Faine

Nina Zyk at the Rabbinical College of Australia and New Zealand, St Kilda, c. 1980s. The two Rosenblum memorial plaques are in the centre of the wall, in bronze and in steel. Collection of the Jewish Museum of Australia, Melbourne, photo by Susan Faine

lat nie miał kontaktu, opowiedział mi, że Michał bardzo pokłócił się z bratem i ich drogi rozeszły się. Po śmierci Michała Nina wpadła w kłopoty finansowe i pozostała bez rodzinnego wsparcia. Pan Zyk zaproponował zapoznanie mnie z bratankiem Michała.

Niestety, w owym czasie natłok pracy w muzeum spowodował, że nie miałam czasu ani miejsca na badanie historii rodziny Niny czy analizowanie punktów wspólnych pomiędzy jej życiem i przedmiotami zebranymi dla muzeum. Jednak w 2013 roku, po odejściu z Muzeum Żydów, powróciłam do badania życia Niny.

Imponderabilia z życia Niny

Nina prawie niczego mi o sobie nie opowiedziała. Jasno dała do zrozumienia, co było dla niej ważne pod koniec życia, ale co działo się wcześniej? Czy posiadane przeze mnie szczerkowe informacje oraz znalezione w jej domu przedmioty mogły doprowadzić do jakichkolwiek sensownych wniosków dotyczących jej przekonań i wyznawanych wartości? Na początku ponownie przejrzałam zebrane przedmioty, tym razem pod kątem ludzi, których znała oraz organizacji, z którymi była związana. Prawnik Niny powiedział, że bardzo mało mówiła o swoim życiu, ale potwierdził moje przypuszczenia, że wykształcenie było dla niej bardzo ważne.

W 1997 roku, w wieku 84 lat, Nina ukończyła studia na Wydziale Filozofii. Informacje z esejów i korespondencji pozwoliły mi zidentyfikować wykładowców uniwersyteckich i pracowników administracyjnych, a następnie nawiązać z nimi kontakt.

Nikomui nic nie mówiła o życiu w Polsce i Australii, ale jeden z wykładowców wspomniał, że zwierzyła mu się, jak ważne były studia filozoficzne dla jej dobrego samopoczucia:

The intangibles of Nina's life

Nina had told me very little about herself. She had made clear to me what mattered at the end of her life, but what about earlier? Could I reasonably conclude anything about her beliefs or values from what I knew and what I had found in her home after she died? I began looking through the belongings I had gathered from Nina's flat to find connections with people who had known her and organisations that had been part of her life. Her solicitor said that Nina shared very little about her life, but confirmed that pursuing education had been very important to her.

In 1997, aged 84, Nina completed her second degree, this time in Political and Moral Philosophy. Looking through essays and correspondence I identified university lecturers and administration staff, and began to make contact.

Of her life in Poland and Australia Nina had said nothing to anyone – but one lecturer recalled her telling him of the importance for her wellbeing of her study in philosophy. He added, “She once told me that it had ‘saved her life.’” Nina continued studying until 2000, her commitment to further education eclipsed only by ill health, and an increasing sense of urgency to memorialise her family.

The tangibles of Nina's life

Among the objects I salvaged was a pushke, charity tin, and a handwritten note to Nina, on letterhead, from the Rabbinical College of Australia and New Zealand in Melbourne. It was signed by the man I later learned was executive director of the college, Mr Procel. In the note, he mentioned photographs.

„Kiedyś powiedziała mi, że «uratowały jej życie»”. Nina studiowała do 2000 roku i tylko dwie rzeczy zdołały przyćmić jej determinację w zdobywaniu wiedzy: słabnące zdrowie oraz coraz pilniejsza konieczność upamiętnienia rodziny.

Pamiętki materialne po Ninie

Wśród ocalałego dobytku Niny była puszka na datki oraz ręcznie napisana na papierze firmowym wiadomość dla niej z Rabinicznego Kolegium Australii i Nowej Zelandii w Melbourne. Dokument podpisał niejaki Procel, jak się potem dowiedziałam – dyrektor wykonawczy placówki. W treści listu wspomina o fotografiach.

Większość znalezionych przez mnie odbitek była czarno-biała, a niektóre miały pieczęć studiów fotograficznych z Polski lub Australii. Dwie kolorowe fotografie przedstawiały siedzącą przy biurku Ninę. Na drugim planie widać było ścianę, na której wisiały tablice pamiątkowe.

Pan Procel nie krył zaskoczenia, gdy zadzwoniłam, by porozmawiać z nim o Ninie Zyk. „Myślałem, że byłem jej jedynym znajomym!” – krzyknął, nawiązując do jej samotniczego trybu życia. Opowiedział, że spotkali się w 1979 roku, gdy chciała wesprzeć uczelnię, tym samym oddając cześć swej rodzinie. Wtedy podarował jej tę puszkę. Wskazując na

Most of the photos I collected were black and white, some had studio markings from Poland or Australia. But there were two in colour of Nina seated at a desk. Behind her was a wall of memorial plaques. Mr Procel was surprised when I rang to talk about Mrs Zyk. “I thought she only knew *me!*” he exclaimed, referring to her solitary life. He told me they had met in 1979, when she came to make a donation to the college to honour her family. He had given her the pushke. Pointing to two plaques on the wall,¹⁰ he confirmed this was where he had photographed Nina. And I had thought that Nina had made only one tribute – at the Jewish Museum of Australia, at the very end of her life. Later, I learned that she had specified

10| *Teksty na tablicach: tablica brązowa: „Upamiętniając Rabię ze Skiermiewic (Polska) / Harava Nachuma Rosenbluma / oraz jego małżonkę Gitel / Oddaję honor, cześć i ku wiecznej pamięci / jego najmłodsza wnuczka Nechumah Gitel Rosenblum”;* tablica stalowa: „Fundusz Powierniczy Niny Zyk (z domu Nechuma Gitel Rosenblum) dla Rodziny Rosenblum / Tablica umieszczona by upamiętnić i oddać cześć / mojej rodzinie / Moim dziadkom Rabiemu Nachumowi Rosenblum oraz Gitel Rosenblum / Mojemu Ojcu Henochowi Rosenblum i matce Chanie Rivce Rosenblum / Moim siostrą Chayą i Deborah Rosenblum / oraz ich dzieciom Rosie i Josephowi Rosenblum / a także mężowi Michałowi Zyk / Czas nie zniszczy mojej miłości i oddania / jakie czułam do was przez całe życie i ta miłość przetrwa i rozkwitnie / poza mną jak czyste i nieskończone światło, które nie zblaknie / przez wieczność ▶

10| *On the plaques: bronze plaque: “In Perpetuation of reputation of the / Skiermivice Rebbe (Poland) / Harav Nachum Rosenblum / & his wife Gitel / With honour, respect & in eternal memory / by his youngest granddaughter Nechumah Gitel Rosenblum”;* steel plaque: “The Nina Zyk (nee Nechuma Gitel Rosenblum) / Memorial Trust Fund to the Family Rosenblum / This plaque is placed here to honour and perpetuate / the loving memory of my family / My grandparents Rabbi Nachum Rosenblum and Gitel Rosenblum / My father Henoch Rosenblum and my mother Chana Rivka Rosenblum / My sisters Chaya and Deborah Rosenblum and / their children Rosa and Joseph Rosenblum / My husband Michael Zyk. / The passage of time shall not dim the love and affection I have held / for you throughout my life and that love shall live and flourish / beyond me like a pure and endless light untarnished and resolute / into the stillness of eternity. ▶

dwie umieszczone na ścianie tablice¹⁰, potwierdził też miejsce wykonania fotografii, zresztą jego autorstwa. A ja myślałam, że Nina tylko raz oddała hołd rodzinie, w Muzeum Żydów, pod sam koniec swojego życia! Dodatkowo odkryłam, że wsparła jeszcze cztery żydowskie organizacje naukowe i religijne, ale warunkiem otrzymania dotacji było umieszczenie przez każdą z nich hołdu w postaci „tablicy upamiętniającej mnie i moją rodzinę”, jak pisała Nina.

Przez co najmniej 30 z przeżytych ponad 90 lat Nina pragnęła uwiecznić pamięć o swej rodzinie¹¹, jak sama mówiła, by p o k a z a ć, że jej życie nie było bez sensu¹². Uczucia bólu, straty i winy przeobraziły się najpierw w słowa na papierze, a potem w słowa na ścianie, publicznie wyrażając niesamowicie intensywne i głęboko osobiste myśli. Nina dodała do tych słów zdjęcie matki, przemieniając prywatną pamiątkę w dostępny dla każdego pomnik, nienamacalne w namacalne, by użyć słów Hanny Arendt (cyt. za Kirshenblatt-Gimblett 1977: 330). Tablice pamiątkowe Niny to nie tylko hołd złożony zmarłym członkom rodziny, ale także zapis jej czasu na ziemi, swoisty nagrobek.

Notatnik Niny zawiera liczne szkice słów hołdu i cytaty różnych pisarzy i filozofów, w tym Sorena Kierkegarda. „Życie można zrozumieć, patrząc nań tylko wstecz. Żyć jednak trzeba naprzód”.

four bequests to support educational and Jewish religious organisations, each one conditional on the institution installing and maintaining “a memorial plaque in memory of me and my direct family” that used Nina’s words.

For at least 30 of her 90-plus years, Nina was driven by the need to memorialise her family¹¹ – in her words, to s h o w that her life was not in vain.¹² Her feelings of pain, loss and guilt metamorphosed first into words on the page, then into words on the wall – a public expression of what had been intensely and deeply private. Nina added her mother’s photo to those words, transforming the private memento into a public memorial, and the intangible into the tangible, to use the words of Hannah Arendt (as cited in Kirshenblatt-Gimblett 1977: 330). As well as paying tribute to her family, Nina’s plaques have committed to history a record of her own time on earth – just like her tombstone.

Nina’s notepad contains numerous drafts of tributes and quotes from writers and philosophers, including Soren Kierkegaard: “Life can only be understood backwards; but it must be lived forwards.”

▶ «Wody wielkie nie zdolają ugasić miłości / nie zatopią jej rzeki» (Pieśń nad pieśniami 8:7) / *Zadedykowane przez Ninę Zyk (z domu Nechuma Gitel Rosenblum), Tishrei 5740 [22 września 1979 roku]*, więcej o kontekście i interpretacji „Pieśni nad Pieśniami” na https://pl.wikipedia.org/wiki/Pie%C5%9B%C5%84_nad_pie%C5%Bniami.

11| *List do Kancelarii Donaldson Trumble, 15 maja 2005 roku.*

12| *Tablica w Kolegium Rabinicznym, datowana na 1979 rok, to najstarszy zapis potwierdzający jej zaangażowanie w plan upamiętnienia rodziny.*

▶ «For many waters cannot quench love / neither can the floods drown it» / *Song of Songs (CH VIII 7) / Dedicated by Nina Zyk (nee Nechuma Gitel Rosenblum) / Tishrei 5740 [22 September 1979].*”

11| *Letter to Donaldson Trumble Lawyers, 15 May 2005.*

12| *The plaque at the Rabbinical College, dated 1979, is the earliest record of Nina’s commitment to memorialising her family.*



Dwie strony z notatnika Niny. Ze zbiorów Australijskiego Muzeum Żydów, Melbourne, fot. Susan Faine

Two pages from Nina's notepad. Collection of the Jewish Museum of Australia, Melbourne, photo by Susan Faine

Wnioski

Odtwarzając historię Niny, odbyłam swoistą podróż w czasie, mając do czynienia z ludźmi i przedmiotami, będącymi częścią jej codzienności. Taka nieformalna współpraca pomiędzy muzealnikami i wspólnotami osadza muzea w rzeczywistości codziennej, daje im dostęp do różnorodnej historii tych wspólnot. Łatwo było zignorować historię Niny, w jej miejsce zbierać opowieści o tych, których spuściznę można mierzyć w kategoriach sukcesu materialnego, władzy czy działalności w środowisku lokalnym. Jednak otwartość muzeów wzbogaca je i wzmacnia ich znaczenie w lokalnej społeczności, a także nadaje siłę ich przekazowi w szerzej rozumianym społeczeństwie.

Przeł./transl. Jan Sielicki

Conclusion

Working backwards to reconstruct Nina's story, I have engaged with people and objects that were part of Nina's day-to-day world. Such informal partnerships between curators and communities support museums to be inclusive and embrace the diversity of community history. It would have been easy to dismiss Nina's story, collecting instead the stories of those whose legacy is measured by material success, power or community activism. But ultimately, being inclusive enriches and strengthens the museum's role in its own community, and lends greater authority to its voice in the broader community.

SUSAN FAINE

niezależna wykładowczyni i badaczka, konsultantka historyczna, kurator, w latach 1998-2012 opiekunka i kuratorka zbiorów w Australijskim Muzeum Żydowskim.

SUSAN FAINE

Independent Scholar, Consulting Historian, Curator, Collection Manager, Curator in the Jewish Museum of Australia in 1998-2012.